

# Ewa Szlachcic, Magnolie

Wymyka się z ust  
Niewinne pragnienie  
Od słowa do ciszy  
Staniesz się wspomnieniem  
I nic nie zmienię

Zrywałeś mi kwiaty  
Ich zapach mnie mylił  
I myśli tak proste  
Szeptaleś niosąc burzę  
I dreszcz na skórze

Bo jeśli mamy być  
Od jutra tylko łąą na szkle  
Ja chcę tu być  
Po linii przejść się jeszcze raz  
Zatańczyć w deszcz  
Ulotna jak te magnolie

Wiedziałeś że przyjdę  
Byś tak na mnie patrzył  
Na drodze ci stanę  
Pozwolę żebyś uśpił  
Mój rozsądek

Dziś patrzę jak w niebo  
To nasze kochanie  
Ze smyczy spuszczone  
Unosi się a serce  
Wyrywa się za nim

Bo jeśli mamy być  
Od jutra tylko łąą na szkle  
Ja chcę tu być  
Po linii przejść się jeszcze raz  
Zatańczyć w deszcz  
Ulotna jak te magnolie